



II etap. Konstantynów – Skierniewice, 119,6 km

Się ucieka i się goni

Historia lubi się powtarzać? Lubi, choć nie była dokładnie taka sama. Na drugim etapie 35. Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków już na 11 kilometrze uciekło dwóch kolarzy: Adam Kuś z Lubelskie Perła Polski i Max Kroonen z VolkerWessels Cycling Team, a potem dołączył do nich Szwajcar Christoph Janssen z kanadyjskiej ekipy X Speed United. Potem na premii w Ozorkowie także Norbert Banaszek z Mazowsza Serce Polski, ale po zainkasowaniu sekundy bonifikaty na premii mistrz Polski odpuścił.

Śmiałkowie nad grupą zasadniczą uzyskali nawet trzy minuty i peleton dopiero zareagował. Przewaga spadała z kilometra na kilometr, minuty zmieniły się w sekundy.

- Układ ucieczki z trzema zawodnikami był dla nas korzystny, bo wiedzieliśmy, że dogonimy ich przed samą meta – stwierdził na mecie Radosław Frątczak z Voster ATS Team. Co oznacza bezpieczną? Peleton dogonił śmiałków w Skierniewicach, nie pozwalając rozegrać finiszu. Na ostatnią prostą wjechało czterech kolarzy, którzy ścigali się o zwycięstwo. Wygrał Radosław Frątczak, który wyprzedził Włocha Filippo Fortinę z Maloja Pushbikers oraz lidera Patryka Stosza z Team Felt Felbermayr. – Sam finisz był bardzo szybki – dodał Frątczak - Będziemy walczyć o bonifikaty i zwycięstwo na etapach.

W czołówce ścisk. Żółtą koszulkę lidera zachował Patryk Stosz, który w klasyfikacji generalnej ma dwie sekundy przewagi nad Radosławem Frątczakiem i cztery nad Tobiaszem Pawlakiem z Mazowsza Serce Polski i Filippo Fortiną z Maloja Pushbikers. A kolejni zawodnicy sześć, siedem i osiem. Marek Leśniewski, srebrny olimpijczyk z Seulu powiedział na mecie, że każdy kolejny etap będzie walką o każdą sekundę, którą można uzyskać na premiach i finiszach.